

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	44.00	Rocznie Mk.	40.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	4 00
Kwartalnie Mk.	11.00	Kwartalnie Mk.	10.00	Nekrologi i reklamy	2
Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14.				W tekście wiersz garmont.	„ 5.00
				Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen.	1.50
				Drobne ogłoszenia za wyraz	„ 30
				Numer pojedynczy 1 mk.	

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia zamiejscowe do „Łowiczana” przyjmujemy jedynie przez pośrednictwo Centralnej Administracji Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Łazienki i wanny
czynne będą
cały wielki tydzień.

JAJKA

kupuje i najlepiej płaci
Stowarzyszenie Jajczarskie
w Małszycach.

Skład mieści się w domu Franciszka Słonia.
2191—4—1

MAGAZYN KAPELUSZY

Julji Tarczyńskiej

Poleca najświeższe fasony i nowości
sezonowe, oraz przyjmuje przeróbki
obstalunki. Podręczna № 22

2176—4—2

Zadania Polskiej Macierzy Szkolnej.

(Ciąg dalszy.)

Nie lepiej się dzieje w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Na tem polu stawialiśmy pierwsze kroki jedynie, jeśli porównać naszą pracę przedwojenną z tym, co robiono dla oświaty dorosłych na zachodzie. Nic dziwnego, zaborca czuł pilnie, aby z oświaty pozaszkolnej nie przedostała się do serc i mózgów mas miłość kraju, wyrobienie obywatelskie, większa odporność na wpływy wynaradawiające. To też mimo wszystko, cośmy uczynili z chwilą odzyskania wolności, mimo osiągnięte znacznie rezultaty, pozostał jeszcze ogrom prac do spełnienia. I jeśli chcemy zaspokoić głód wiedzy, dający się odczuwać w szerokich masach, jeśli chcemy kraj uwolnić od niebezpieczeństwa decydowania przez analfabetów o najzawilszych zagadnieniach życia państwowego, musimy ze zdwojoną energią rozwijać pracę, jakie na polu oświaty pozaszkolnej już

poczyniono. A więc zakładać kursa dla analfabetów, tworzyć kadry wędrownych nauczycieli, organizować stale i ruchome biblioteki, ułatwiać nabywanie do nich książek, wydawać gotowe odczyty, przygotowywać przezroczną, organizować samokształcenie, układać wzorowe katalogi biblioteczne, dawać wskazówki, jak prowadzić domy ludowe i t. p.

Wszystko to zadania wielkie, pilne, palące, które wypełnić społeczeństwo musi pod grozą dezorganizacji naszego życia narodowego. I nie zwalajmy całej pracy na barki państwa. Ono i tak tej pracy ma wiele. Tu trzeba wysiłków całego społeczeństwa, a przede wszystkim specjalnie do tego powołanych organizacji oświatowych. I dlatego Macierz jest i dzisiaj potrzebna i dlatego korzystając ze swego doświadczenia, z rozgałęzionej organizacji, winna ona realizować program oświatowy, którego zarys w najgrubszych liniach zaznaczyliśmy powyżej.

Zarząd Główny P. M. S. zdaje sobie jasno sprawę z powagi chwili, z wielkich zadań i nowych horyzontów, jakie otworzyły się przed narodem naszym.

Dlatego też rozpatrzono i przystosowano do nowych potrzeb dotychczasowy program działania, przygotowano materiały i środki do rozpoczęcia planowanej akcji potrzebne. Rozmiar realizacji zamierzeń zależy jednak od ilości posiadanych przez Macierz środków materialnych.

O tę pomoc materialną i poparcie moralne zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa, a przede wszystkim do tych jednostek, których hasłem i motorem czynu jest dobro narodu.

Zarząd Główny P. M. S.

O Piękno Kraju.

Wielu bardzo przechodniów zadziwia oryginalny sposób prowadzenia robót budowlanych przy remoncie koszar na wprost gmachu Nowego Powiatu przy ul. Piotrkowskiej: ustawia się więzanie dachowe, by po niejakiem czasie zerwać je i zastąpić innym; zakłada się futryny okienne, wprowadza się mury w górę, a to tylko po to, by znów po upływie krótkiego okresu czasu pruć tylko co wzniesione ściany, wyjąć świeżo osadzone okna, osadzić nowe i t. d.

Laika uderza ten dziwny sposób gospodarowania i budowania; fachowiec za-

pytuje czy przed rozpoczęciem takiej poważnej roboty, obliczonej prawdopodobnie na krocie, nie wykonano planów, nie zdecydowano się z góry na takie lub inne rozwiązanie architektoniczne budynku.

Gmach po-Bernardyński przy ul. Piotrkowskiej jest bezwzględnie dziełem sztuki, zabytkiem architektonicznym i jako taki powinien być z pieczołowitością odbudowany. Nie znamy projektu odbudowy tego budynku, poinformowano nas, że budownictwo wojskowe jest okryte ścisłą tajemnicą—sądząc jednak z dotychczasowej działalności budowlanej, jedynie kompetentnych i mających w tym względzie prawo opinowania odnośnych władz wojskowych w Łowiczu, obawiamy się, aby miasto nasze nie zostało upiękzone budynkiem w rodzaju stajni czy wozowni, stojących obok, w tymże samym kompleksie budynków koszarowych przy ul. Piotrkowskiej; boimy się aby wyremontowany gmach nie zdołał tej dzielnicy w ten sposób, jakto podziwiać można na ul. Podrzecznej również w budynkach koszarowych, gdzie odpowiednia władza wznosi jakiś budynek z wołającym o pomstę do nieba gładkim brandmurem od strony chodnika i jezdnii.

Czytelniku! Porównaj stajnie i wozownie przy Nowym Powiecie ze stajnią i wozownią w koszarach przy ul. Piotrkowskiej.

W pierwszym wypadku, chociaż to budynek stawiany przez Niemców, widzimy jednak, że wzorowano go na budownictwie polskim i że budynek ten harmonijnie zamyka podwórze.

Stajnie wojskowe przy koszarach rażą swym charakterem typowych budynków rządowych rosyjskich o płaskich dachach i gładkich szczytach, odcych budownictwu polskiemu.

Kompetentne organy władz wojskowych powinny w tych sprawach zabrać głos.

Tam, gdzie chodzi o piękno naszych miast, o zabytki architektury, o pomniki budownictwa, które wszyscy oglądamy i które winniśmy jaknajstaranniej konserwować, tam nie wolno zaprowadzać żadnych zmian w charakterze budynków, tam nawet tajemnice władz wojskowych przy wszelkich rekonstrukcjach i przebudówkach winny szanować przeszłość i uwzględnić styl i charakter budownictwa rodzimego.

Referat Sekcji II Odczytowo-Wydawniczej Oddziału P. T. K. w Łowiczu.

Sen przeszłości.

Przez świetlicy okno
Blask księżycy padł;
Srebrne światło blade
Na zbroicach kładł.
W głębi przy kominku
Stary dziaduś drży,
Siwą głowę zwiesił.
O przeszłości śni,
Ze ściany szabelka
Połyskuje doń.
Próżno po nią sięga
Bez władna już dłoń.
Hej, wy młode latka
Gdzie przeszłości świat?
Jeno ból pozostał
W sercu z dawnych lat.
Jeno ból pozostał,
Co przez wieki trwa.
I po twarzy starca
Cicha splywa łza.
Śnieżna głowa siwa
Utonęła w snach.
Mary przed nim wstają
W księżycowych mgłach.
I snują się ciche
W bezpowrotną dal.
Świetlica wiruje,
Brzęczy ostróg stal
Hej, ochoczo mazur
W przestrzeń jasną mknie!
Wyskoczyć serd- szkło
Z młodej piersi chce
Tańczy ułan młody
Przy nim dziewczę-kwiat
Zapomnieli w szczęściu
Że istnieje świat.
Jej się liczko mieni
Cudną barwą róż,

Z oczu błękit nieba,
Głębie patrzą móż,
W bławatkowym wianku
Co w jej włosach tkwi,
Przy boku włana
Jak słoneczko lśni.
Płyną upojeni
Gdzieś w tęczy kraj,
Zakwita im wiosna,
Pachnie cudny maj.
Znikła wizya szczęścia
Ułan siadł na koń.
„Bywaj, dziewczę, zdro-
[wel]“
„Idź! Ojczyzny broń!“
Furczą chorągiewki,
Trąbki słyhać dźwięk.
A dziewczyna tłumy
W sercu głuchy jęk.
Poleciały orły,
Hej! jak gromu bóg
Po zwycięstwo, chwałę
Za ojczysty prz-
I minęły w boju
Długie, długie dnie
Ułan swej dziewc yny
Już nie ujrzał, nie!
Pod mogiłą ziemią,
Co porośla mchem,
Zasnęła z tęsknoty
Wiecznym, cichym snem.
Przez świetlicy okno
Wdarł się uśmiech zórz
Dziaduś z snów prze-
[szłości]
Nie zbudził się już

Halina Kl.....

Ze względu, że wszystkie dokumenty w Sochaczewie zostały spalone, pomieszczyliśmy rys poniższy dla wiadomości osób interesujących się Strażą Ogniwą w Sochaczewie.

Redakcja.

Krótki rys historyczny

założenia Straży Ogn. Ochotniczej w Sochaczewie.

Kłęski ogniowe, jakie nawiedziły kraj nasz w drugiej połowie XIX wieku zmusiły ludzi dobrej woli do obmyślenia środków przeciwdziałania straszemu żywiołowi ognia.

W tym celu zaczęto organizować w wielu miastach Straże Ogniowe Ochotnicze. Po pożarze, który nawiedził Sochaczew w roku 1876 i zniszczył blisko połowę miasta, powstała myśl zawiązania na wzór innych miast, Straży Ogniowej Ochotniczej w Sochaczewie. Parę lat upłynęło na omawianiu projektu, aż wreszcie w r. 1879 myśl zamieniła się w czyn. P. Władysław Piasecki, ówczesny urzędnik biura powiatu, cieszący się ogólną sympatią, oddał się całą duszą tej sprawie i przy współudziale powszechnie szanowanych obywateli ziemskich pp. Bronisława Łuszczewskiego - z Jeżówki, Władysława Tomickiego z Kozuszek, Władysława Garbolewskiego z Czerwonki i D-ra Karola Fermera z Sochaczewa, miejscowych urzędników i obywateli miasta, zaczęto zbierać składki na rzecz organizującej się straży, urządzono koncerty i przedstawienia amatorskie. Opracowano następnie ustawę dla straży, która została zatwierdzoną przez władzę i ułożono instrukcję szczegółową, określającą obowiązki każdego strażaka; zajęto się sprawie-

niem odpowiednich uniformów strażackich, kasków, które zostały sprowadzone z Wiednia, drabin, bosaków, siekier, toporów i innych rzeczy, niezbędnych do ratowania i gaszenia ognia.

Na członków czynnych zapisała się cała inteligencja miejscowa, obywatele miasta i rzemieślnicy, ogólna liczba ich wynosiła 125 osób. Straż podzieloną została na 5 oddziałów, a mianowicie: 1) Toporniczcy, 2) Ratowniczy, 3) Sikawkowy, 4) Wodny i 5) porządkowy, każdy liczący po 25 osób. Wszystko to było gotowe na początku 1880 roku i wówczas Magistrat miasta oddał do użytku Straży narzędzia ogniowe, stanowiące własność kasy miejskiej i składające się z 2 sikawek skrzynkowych, 10 beczek, 12 bosaków i kubelków, a ponieważ narzędzia te okazały się niewystarczające, Magistrat nabył 1 sikawkę ssącołoczającą firmy „Bothe“ w Warszawie za rb. 1000 i hydrofor do napełniania wodą beczek. Przy takim stanie rzeczy organizatorowie wyznaczili na dzień 9 lipca 1880 roku uroczyste otwarcie Straży Ogniowej Ochotniczej w Sochaczewie. W dniu tym nowoorganizowana Straż udala się w szeregiach do kościoła, przed którym ustawiono wszystkie narzędzia ratunkowe. Po mszy św., odprawionej przez miejscowego dziekana, kan. F. Siennickiego, przemówił do zebranych proboszcz parafji Kamion, ks. Orłowski, wyjaśniając znaczenie i obowiązki Straży, a błogosławiąc w podniosłych słowach tak pożyteczną instytucję, życzył dalszego jej rozwoju i chlubnej pracy dla dobra miasta.

Był to dla Sochaczewa dzień wielkiej wagi, odtąd bowiem mieszkańcy czuli się bezpiecznymi w swych domostwach, wiedząc, że w razie pożaru dzielna brać strażacka pośpieszy im z ratunkiem i pomocą. W tym samym dniu na zasadzie zatwierdzonej ustawy uskutecznione zostały wybory.

Na prezesa Straży powołano p. Bronisława Łuszczewskiego, na naczelnika Straży pana Władysława Piaseckiego. Dowódcami naznaczeni zostali, oddziału 1-go Kiedrzyński Julian—2-go Brzeziński Ludwik,—3-go Tydeński Robert,—4-go Baranowski Aleksander i 5-go Ligman Feliks.

Poczem cała Straż udala się do pobliskiego lasu Trojanowskiego, gdzie w odpowiednio przybranych szopach urzędowe zostało przyjęcie Straży i zaproszonych gości. W liczbie tych ostatnich zasiadli ziemianie z okolicy i reprezentanci prasy z redaktorem gazety Warszawskiej p. Lesznowskim na czele. Na pamiątkę tej uroczystości Dr. Karol Fermer ułożył „Mazur strażacki“ a sekretarz Maksymilian Celiński „Pieśń Strażaków Sochaczewskich“ chętnie powtarzaną po dzień dzisiejszy przez starszą brać strażacką.

W takich warunkach zorganizowana Straż Ogniowa Ochotnicza w Sochaczewie przetrwała do dnia dzisiejszego, przeżywając nieraz ciężkie chwile, zależne to od miejscowych warunków, to od jednostek nią kierujących. O działalności samej Straży można tyle tylko powiedzieć, że w przeciągu 25 lat swego istnienia była czynną przy 41 większych i mniejszych pożarach w mieście, które przyniosły 15,034 rub. 91 kop. straty (likwidacja ubezpieczeniowa) i 136 pożarach wynikłych w pobliskich wsiach i majątkach, co aż nadto świadczy o jej pożyteczności.

W roku sprawozdawczym 1905 w dniu 9 lipca przypadała 25 letnia rocznica założenia Straży, brak jednakże funduszy, a głównie inicjatywy mieszkańców nie pozwoliły nam za przykładem innych Towarzystw

Straży Ogniowych Ochotniczych święcić uroczystie ten drogi dla nas dzień jubileuszowy wspólnie z przedstawicielami pozamiejscowych Towarzystw strażackich. Zarząd Straży na posiedzeniu odbytem w dniu 18 maja 1905 roku, omawiając tę kwestję, postanowił w dniu tym urządzić zwykłą rocznicę i nagrodzić strażaków, którzy przeszli bez przerwy 25 lat odpowiednimi żetonami. Po sprawdzeniu okazało się, że z ogólnej liczby 125 strażaków, zapisanych na liście w dniu 9 lipca 1880 roku, poz stało czynnymi 6 osób, a mianowicie: 1) Ludwik Brzeziński, 2) Łukasz Przechodziński, 3) Edward Giellert, 4) Jan Malkuszewski, 5) Antoni Stępniewski, i 6) Antoni Janiszewski, reszta albo poumierala, albo przedwzrostem opuściła szeregi strażackie.

L. Gołębowski.

Pożegnanie

Dyrektora gimnazjum filologicznego w Łowiczu

p. Jana Wojnicz-Sianożęckiego.

Z rozporządzenia władzy wyższej, kierownik gimnazjum filologicznego w Łowiczu, p. Jan Sianożęcki przeniesiony został na bardziej odpowiedzialne stanowisko na kresach wschodnich, gdzie będzie mógł prowadzić dalej dzieło budowy umiłowanej ojczyzny z tą silną i niezmordowaną energią, jakiej dowody dawał nam na każdym kroku. Z wyjazdem pana S. Łowicz traci niezastąpionego pracownika na każdym polu. We wszystkich niemal instytucjach, w każdym zebraniu przyjmował żywy udział, a zawsze z każdego czynu i słowa wiało to wielkie umiłowanie ojczyzny i dążenie do jej budowy na najsilniejszych podstawach.

W pracy społecznej wielką pomocą była Mu Szanowna Jego małżonka, pani Julia Sianożęcka. Czy to w Kole Służby Narodowej Polek Chrześcijanek, czy w gospodzie żołnierskiej, czy w zbieraniu składek na cele społeczne, czy w urządzaniu wigilii lub święconego dla polskiego żołnierza—wszędzie widzieliśmy tę miłą i sympatyczną postać, tę samarytankę—niosącą ukojenie, pomoc i pociechę w niedoli.

To też wiadomość o opuszczeniu Łowicza przez pp. Sianożęckich wywołała silne przygnębienie w sferach pracy społecznej naszego miasta, gdyż luka powstała przez Ich ustąpienie będzie trudną do zastąpienia.

Z okazji tej, w ubiegły wtorek ksiądz prefekt Zawadzki w kościele po-Pijarskim odprawił uroczyste nabożeństwo za pomysłność przyszłej pracy Szanownego Dyrektora i podniosłemi słowy żegnał Go w imieniu zgromadzonych w kościele profesorów i uczniów, stawiając Go jako wzór do naśladowania, jako człowieka, którego każde słowo zgodne było z Jego czynami.

Po skończonym nabożeństwie w kościele, młodzież i grono profesorskie zebrali się w sali gimnastycznej gimnazjum. O godzinie 11 następcą dyrektora Sianożęckiego, profesor Jacyna otworzył uroczyste posiedzenie Rady Pedagogicznej odpowiednim do chwili przemówieniem. Po nim zabrał głos p. Sianożęcki, który zobrazował całe życie szkoły w czasie jego 5-letniego urzędowania, wspominał chwile porywu i przygnębienia młodzieży, na co wpływały wypadki polityczne, zobrazował idealnego dobrego obywatela polaka i wskazał cel do jakiego młodzież powinna

dążyć. Następnie w słowach serdecznych i czułych wyświadał się przed młodzieżą, wyjawiał swoje wady i przyczyny postępowania niezależne nieraz od jego woli, i prosił o przebaczenie. W końcu dodał: „Odchodzę od Was z czystym sumieniem i mówię do widzenia, gdyż myślą zawsze będę z Wami. Największą radość mi sprawicie, jeżeli nie zapomnicie o mnie, jeżeli do mnie będziecie się zwracać, ja wam w każdej chwili służyć będę radą i ojcowiskim słowem.

Po dyrektorze przemówił uczeń klasy 8-iej, Cezary Nowakowski. Nie była to mowa sztuczna, uprzednio ułożona i wypowiedziana. P. Nowakowski umiał złączyć oba przemówienia i odpowiedział bardzo serdecznie z uczuciem wielkiego szacunku i przywiązania do opuszczającego ich kierownika. W końcu wręczył planszę w stylu łowickim, na której grono nauczycielskie i uczniowie złożyli swe podpisy. P. Sianożęcki kilkakrotnie ucałował p. Nowakowskiego i serdecznie dziękował za tyle dowodów uznania.

Potem p. Jacyna odczytał uchwałę Rady Pedagogicznej, która opiewała o rozpoczęciu przez grono nauczycielskie i uczącą się młodzież gimnazjum imienia ks. J. Poniatowskiego stypendjum imienia Jana Wojnicz-Sianożęckiego. P. Sianożęcki z wielkim rozrzewnieniem przyjął tę niespodziankę i oznajmił, że on nie jest w stanie zgodzić się na tak wielkie uznanie i prosił, aby stypendjum nosiło imię Naczelnika Państwa. Obecna Rada Pedagogiczna jednogłośnie uchwałę pierwotną potwierdziła i uprosiła p. Sianożęckiego, aby nie odmawiał prośbie nauczycieli i młodzieży. Pan Sianożęcki zgodził się. Stypendjum obecnie liczy przeszło tysiąc marek. Mamy nadzieję, że stypendjum powiększy się znacznie przez zwolenników tego cichego pracownika.

Wieczorem o godz. 7-iej grono nauczycieli, drużyna skautowa i uczniowie, jak również przyjaciele żegnali p. Sianożęckiego na dworcu Wiedeńskim.

LIST OTWARTY

do W-go Pana Jana Wojnicz - Sianożęckiego w Łowiczu.

Czcigodny Panie Dyrektorze!

Po dwuletniej przeszłości pracy, prowadzonej nad naszym wykształceniem, nadeszła chwila, chwila smutna, w której musimy się z Tobą rozstać. Gorącą Twą pracą Dyrektorze nad młodocianymi obywatelami naszej niedawno zmartwych powstałej Ojczyzny odczuliśmy i pamięć w sercach naszych o tak wielkim pracowniku nie zaginie.

My odczuwaliśmy to dobrze, że Ty, Dyrektorze, pracując nad nami, chciałeś wpoić w nas ducha polskiego, ducha narodowego. Lecz praca Twoja została przerwana. Potrzeba Ojczyzny wzywa Cię, abyś pełnił swą pracę dla Kraju. I Ty odchodzisz od grona młodzieży, która czuła w Tobie dobrego Ojca i Opiekuna. I Ty niezwłocznie opuszczasz dom pracy, dom, z którego w przyszłości wyjdą wybitne jednostki, jednostki, które będą pracować dla „świętej sprawy“.

Opuszczenie to niech będzie dniem pamiętnym dla nas, a zarazem dniem żałoby, bo w tym dniu tracimy naszego kochanego pracownika, pracownika nad młodzieżą polską i wolną.

Składamy Ci, Dyrektorze, serdeczne Bóg zapłać za dobre wychowywanie nas, za ciągłe udzielanie nam wskazówek szlachetnych i pięknych.

Żegnaj więc nam czcigodny Dyrektorze i nie zapominaj o młodzieży, która Cię wielce szanowała, jako pracownika Polaka, który usilnie i wytrwale nad nami pracował!

Żegnaj i Ty Szanowna Pani Dyrektorowo, któraś niemało dobra wyświadczyła nam szlachetnymi czynami swymi, pracując w przeróżnych organizacjach naszego miasta.

W imieniu kolegów

Bronisław Diehl.

dn. 23/III 1920 r.

SIEROTKA.

Poświęcam Baronowi
Kazimierzowi Szulginowi.

Jednym dobrze na świecie — drugim źle. Jednym słonko uśmiecha się z rana, innym wichur smutno wyje, dokucza głód i zimno.

Na progu domu usiadła biała wynędzniała sierotka. Warkoczyk czarny i mały opada jej na pierś chudą, rączki tragicznie załamane spłotła na lekkiej sukience, a po twarzy wybladłej płyną łzy ciche, chłodne sieroce łzy. Koszulina miejscami porwana odsłania jej wychudłe ciało; ot zwyczajnie — sierotka — dziecię Boże!

Przez okno nad ciemną główką dziewczynki wychyla się pięcioletni Miecio i podając sierotce ciastko, przemawia: — Marysiu, masz ciastko, jedz, dobre, z soki i konfiturami. Dostałem je od mamy, ale ty pewno jeszcze dziś nic nie jadłaś, to zjedz je.

A sierotka drży z chłodu i usta jej poruszają się szeptem: Mamo, mamo!

Na ciemną jej szmatkę w tem padła niebieska plama — bukietek niezapominajek. To Dzidzia, starsza siostrzyczka Miecia, wracała z przechadzki, podbiegła do sieroty, rzuciła jej kwiaty na kolana i, złożony ręce, zawołała: — Ach Marysiu, żebyś wiedziała, co na łące niezapominajek! Byłam tam właśnie, nad rowem tak niebiesko, jakby niebo wpadło na ziemię, rwałam, aż się śmiałam do nich, patrz, różowe są też, ładne, prawda? i pachną trochę. Patrz, widzisz ile mam ich jeszcze, niosę je dla mamy.

— Ja nie mam mamy, westchnie sierotka. Samotna i opuszczona żyje jak wątła roślinka na łące, którą wiatr kołysze na wszystkie strony, bo słaba i bez podpory.

Jako te puchy mleczne, które lekko strąca podmuch wiatru, że się rozleczą i w nic rozsypią.

Jak bańka mydlana, która pryśnie, gasząc tęczowe barwy — taką jest dola sieroty-dziecięcia.

.....

Ludzie samotni, ludzie, co trawią czas na rozmyśleniach, na rozmowach wewnętrznych z samym sobą, ludzie, którym ciepła życia nie chce nikt dać, są jako te sieroty bez dachu, bez jutra, bez celu patrzący w dal wśród ciszy i głuszy swych samotnych cel życia.

Choć nieraz tak szczęśliwi, tak mądrzy i wielcy w swej samotności!

Małe Złotniki, d. 2 lutego 1920 roku.

Wanda Elenai Sieklucha.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Fiątek † Ludgera Tekli
Sobota † Jana Damasc
Niedziela Jana Kapistrana
Poniedziałek Eustazego Cyrylla
Wtorek Anieli
Sroda Balbiny P.
Czwartek † *Wielki* Teodory Hugona

Wschód słońca o g. 5, 53, zachód o g. 6, 20.

— **Kooperatywa „Łowiczanka“.** Przed wojną w 1912 roku na gruzach dawnego „Pelikana“, który smutnie zakończył swój żywot, powstała Kooperatywa pod nazwą „Stowarzyszenie Spółdzielcze w Łowiczu“

Nowa placówka rozwijała się nieźle, obroty stale wzrastały, tak że w 1913 roku sprzedano towarów za 18 tys. rubli, a zysku czystego było 760 rb. W czasie wojny sklep był zupełnie rozgromiony przez Niemców. Urządzenie sklepowe rozkradziono, część tylko odnaleziona została. Gotówka również była u kilku osób. Pozostała część zarządu, (przeważnie p. Julian Słęczkowski,) zgromadziła fundusze w sumie 1400 rb. i czekała odpowiedniej chwili, aby rozpocząć działalność. Niemcy katerycznie nie zgodzili się na rozpoczęcie czynności Stowarzyszenia. Zarząd uruchomił sklep po wypędzeniu Niemców 2 grudnia 1918 roku.

Pomimo iż ta Kooperatywa, obecnie przemianowana na „Łowiczankę“, posiada mały udziałowy kapitał, miała obrotu 170 tys. mk. Czysta oszczędność stanowi sumę około 7 tys. mk. W dniu 28 marca r. b. Zarząd zwołuje ogólne zebranie w lokalu Resursy Rzemieślniczej — Mostowa 4 z następującym porządkiem obrad: 1. Wybór prezydium, 2. Odczytanie poprzedniego protokołu, 3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1919. 4. Podział nadwyżki. 5. Zmiana ustawy. 6. Wybór członków Zarządu i Rady Nadzorczej. 7. Wnioski Zarządu. *Zarząd „Łowiczanki“*

— **Kwsta na rzecz Schroniska dla dzieci i przytułek dla starców.** W celu urządzenia „święconego“, w Schronisku i przytulku, Rada Opiekuńcza m. Łowicza uprosiła ks. Majewskiego o zorganizowanie na ten cel zbiórki w sklepach. Niech więc społeczeństwo nie odmówi i tym razem swej pomocy i przyczyni się do ulżenia losu tych najbiedniejszych.

Jednocześnie Zarząd Rady podaje do wiadomości ogółu, że w drugi dzień świąt dzieci ze Schroniska odegrają 2 komedijki oraz odtainczą krakowiaka. Szczegóły programu oraz miejsce przedstawienia wraz z oznaczoną godziną podane będą w następującym tygodniu.

— **Odczyt o „Skarbach podziemnych w Polsce“.** W dniu 21 b. m. w udekorowanej sali Resursy Rzemieślniczej p. Jan Sianożęcki wygłosił odczyt o powyższym tytule. Pomimo iż w dniu tym p. Sianożęcki miał konferencję z rodzicami, nie odmówił Zarządowi Resursy w wygłoszeniu pogadanki, wybrał tylko godzinę późniejszą. Pogadanka rozpoczęła się o godz. 7 m. 30 przy zapełnionej sali. Prelegent bardzo popularnie i obrazowo wypowiedział historję powstania węgla i nafty, a następnie objaśniał szereg odpowiednich przezroczy. Pomimo, iż pogadanka trwała półtorej godziny, obecni na sali słuchali z zaciękwieniem i hucznymi oklaskami podziękowali prelegentowi.

— **Odczyt o „Żeglarstwie Polskim“.**
W dniu 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem dyrektor Jacyna wygłosi odczyt o „Żeglarstwie polskim“ w Resursie Rzemieślniczej. Kto był na odczycie o „Morzu polskim“, ten napewno przyjdzie posłuchać historii żeglarstwa naszego. Pomijając zdolność prelegenta do obrazowej formy żywego słowa, odczyt da nam pojęcie o rozwoju żegluga naszej, o budowie pancerników, o tonażu i t. p. Odczyt w miarę możliwości będzie ilustrowany odpowiedniami przezroczami.

O jedno na tem miejscu prosimy łaskawych słuchaczy, o punktualne przybywanie. U nas wszelkie zebrania i odczyty rozpoczynają się o pół, a najczęściej o godzinę później. Widać, że nie przywykliśmy cenić czasu.

— **Roczne zebranie straży Ogniowej.**
Zarząd Straży Ogniowej w Łowiczu, przypomina o zebraniu ogólnem, które się odbędzie w Niedzielę dnia 28 marca r. b. o godzinie 4 po południu i prosi o łaskawe stawienie się wszystkich członków, którym nieobojętne są sprawy pożarnictwa naszego miasta.

— **Miejscowi dystrybutorzy** uzalają się, a wielu z nich od dawna prowadzili handel tabacznymi wyrobami — zostali tegoż handlu bez konkretnej przyczyny pozbawieni, a handel ten, z braku innych towarów, stanowił główne źródło ich utrzymania. Tymczasem zdemoralizowana młodzież miejscowa, sprzedaje jawnie po mieście — papierosy, i temu nikt nie przeszkadza gdy na byłych dystrybutorów za handel wyrobami tabacznymi bez patentu, dotkliwie bywają nakładane kary.

— **Schodki na trotuarach.** Obowiązuje u nas przepis b. komisji Spraw Wewnętrznych za 17/29 września 1862 r. za nr 14278/22024 który określa jakie i gdzie mogą być dopuszczone schodki na trotuarach, w miastach przy wejściach do domów i sklepów. Na mocy tego przepisu, około 1880 r. pokasowano u nas wszystkie schodki nieodpowiadające wspomnianemu przepisowi. Obecnie nikt nie zwraca nato uwagi. Są urządzone nowe schodki bez żadnej kontroli, które często do połowy zajmują trotuary, wskutek czego jest tamowany swobodny ruch, a nawet w ciemne wieczory przy naszym słabym oświetleniu, mogą się zdarzać bolesne upadki. Na Przyryнку przed domem Nr. 63 podniesiono trotuar na jakie półmetra, a na ul. Browarnej przed domem Nr. 2, dwa schodki, zajmują więcej jak połowę trotuara. Czy to może być dopuszczalne?

OFIARY:

Na święcone dla żołnierza na froncie.

Pracownicy Cukrowni i osada Łyszko-wice, oraz dzieci szkoły fabrycznej mk. 560. Pacholczyk mk. 20. L. i A. Gołębiowski mk. 100. Ksawerostwo Górscy m. 50. Puzdrakiewicz W. m. 20.

Na Czerwony Krzyż.

Falowski mk. 20.

Na najbiedniejszych.

Nauczyciel szkoły Belchowskiej do-chód otrzymany z pogadanki wygłoszonej przez seminarzystę p. Niedzielskiego w r. ubiegłym mk. 34 i 50.

Na plebiscyt Śląski.

Pacholczyk mk. 10.

Na fundację Romana Dmowskiego.

Pacholczyk mk. 10.

Na flotę polską.

Dzieci szkoły Belchowskiej mk. 50
czyli cały zysk jaki im dał sklepik szkolny.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najprzejmiej proszę Łaskawego Pana o pomieszczenie w swym poczytnym piśmie wyjaśnienia na protest pomiesz-czony w № 10 „Łowiczana“ uczniów klas wyższych gimnazjum państwowego im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Na list mój, pomieszczony w № 9 „Łowiczana“ wyjaśniam, że synami bogactw i różnych wojennych paskarzy rozumie synów obszarników, jak również synów włościan, (chłapów) tych tak bardzo wielkich dobrodziejów, co chcą całe miasto pogłodzić, szrubując co targ to wyższe, niesłychane ceny na produkty żywnościowe i pierwszej potrzeby, jako to: kartofle 180 mk. za korzec, żyto 800 mk. pszenica 1300 mk. za korzec, mleko 5 mk i t. d. Czyż to nie jest paskarstwo? Czy p. p. uczniowie wyższych klas, synowie w ogromnej większości włościan, nie wiecie, jak wasi rodzice sprzedają na targu kartofle i inne artykuły spożywcze, że w każdy targ to drożej, a przecież jesienią kosztowała ćwiartka kartofli 7 mk., a obecnie już kosztuje 45 mk. Któż to tę cenę tak wygórował, czy może ten biedak miejski, który nago i boso chodzi i tylko jeszcze jak może od głodowej śmierci się ratuje.

Co zaś do rękodzielników to chyba za każdym nikt nie zaręczy, że nie jest paskarzem. Na usprawiedliwienie wszak są ludzie z wyżej wymienionych ucziwi, którym nie należałoby plamić serca, lecz takich jest bardzo mało.

Uczęszczających do gimnazjum synów urzędników państwowych jest tak wiele, że wystarczy palców u rąk do zliczenia ich.

P. p. Uczniowie sami zaznaczyli, że uczniowie w gimnazjum składają się przeważnie z włościan i że ze śniadań korzystają istotnie biedniejsi, a gdzież tu znówu sprawiedliwość. Włościanie sprzedają wszystkie artykuły spożywcze po cenach takich, jak sami chcą, i pomiędzy nimi jest taka duża bieda, że aż dzieci ich korzystają z daremnych śniadań. Jakaż musi być bieda u wyrobników miejskich, którzy tylko z grosza w pocie czoła wypracowanego żyją i jakież śniadania winny dostawać dzieci tych tak bardzo wielkich biedaków miejskich, których dzieci nawet i zimą prawie nago i boso do szkoły chodzą. Więc bardzo słusznie należałoby się śniadania dzieciom w miejskich szkołach, którzy składają się prawie z samych biedaków, nie zaś w gimnazjum synom w ogromnej większości włościańskim, których rodzicom żal kabzy naruszyć nabitej markami, a dzieci ich udają biedaków i tym sposobem korzystają z piętnastofeni-gowych śniadań, z których korzystać winni tylko ubodzy i bardzo biedni.

Gazeta Świąteczna № 2041 wyraźnie mówi, że jeden milion trzysta tysięcy ubogich dzieci w Polsce dostaje pożywienie za pośrednictwem różnych komitetów

i ochronek. Owszem dostają, ale w większej mierze tacy, którzy dostawać nie powinni.

Czyż synowie w ogromnej większości rodziców włościan też się zaliczają do ubogich? Komitety i ochronki winny dopilnować, aby pożywienie dostawały prawdziwie ubogie i biedne dzieci, nie zaś syny włościańskie, których rodzice żywność szmuglerom w cały świat roz-sprzedają, sami zaś biedują.

Zaznaczam, że honoru i ambicji p. p. uczniom wyższych klas nie miałem zamiaru ujmować i nie mam.

Nie o honor i ambicję p. p. uczniom wyższych klas chodzi, nie, lecz o prawdę, która ich tak bardzo w oczy kole.

Łowicz, dnia 14/III 1920 r.

Jan Parlicki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól że za pośrednictwem „Łowiczana“ zwrócę się z prośbą do Magistratu i ojców miasta, czyby ulicy Koński Targ nie można nazwać imieniem jakiego bohatera lub męża stanu, który największe położył zasługi około wskrzeszenia naszej Ojczyzny. Niema chyba w całej Polsce drugiej ulicy, żeby się nazywała Końskim Targiem, a jak obecnie, to i końskie targi zostały stamtąd przeniesione poza miasto. Mamy już plac Kościuszki, który po roz-biorze Polski największe położył zasługi dla ojczyzny i pragnął jej wskrzeszenia, nazwa ta przypomina nam stale imię Bo-hatera, niech więc imion takich będzie w mieście więcej, niech zamiast nazwy Koński targ, słyszymy: ulica imienia Dmowskiego, Paderewskiego Hallera i innych. Póki choć jeden polak będzie na świecie, Polska zawsze będzie Was mile wspominać, a imiona Wasze nigdy nie zaginą. Cześć Wam!

Kochający ojczyznę.

Przypisek od Redakcji

O ile prośba naszego czytelnika zostanie wzięta pod uwagę przez Magistrat i Ojców miasta, czy nie dobrze byłoby ogłosić ankietę, którym z imion sławnych polaków nazwać ul. Koński Targ.

NADESLANE.

Do Szanownej Redakcji „Łowiczana“ w miejscu

Szanowny Panie Redaktorze!

Ulegając nakazowi obowiązku obywatelskiego i rozporządzeniu wyższych władz szkolnych, postanowiłem opuścić z żalem zajmowane dotychczas stanowisko kierownika tutejszego gimnazjum męskiego i udać się na nowe, o wiele trudniejsze i odpowiedzialniejsze stanowisko na dalekich kresach Rzeczypospolitej.

Naglony pośpiechem wyjazdu, wobec mnóstwa zajęć, związanych z przekazywaniem spraw szkolnych swemu następcy p. St. Jacynie, nie będę miał dość czasu na złożenie wizyt pożegnalnych i osobiste podziękowanie tym przedstawicielom i przedstawicielkom miejscowego społeczeństwa polskiego z którymi najczęściej stykałem się we wspólnej pracy obywatelskiej. Pragnę więc za pośrednictwem Twego, Panie Redaktorze, pisma wyrazić żbiorową podziękę i serdeczne pożegnanie tym wszystkim, od których doświadczyłem kiedykolwiek przyjaźni, życzliwości, rady lub pomocy, życząc im najlepszego powodzenia zarówno w życiu, jak i w pracy obywatelskiej nad odrodzeniem kraju i narodu.

Z kraju.

+ **Jednodniówka Koła Młodzieży Polskiej w Grodnie.** Grodzieńskie Koło Młodzieży Polskiej w Grodnie dla uczczenia rocznicy wkroczenia Wojska Polskiego do Grodna zamierza wydać jednodniówkę pod tytułem „Ku Polsce“. W tej jednodniówce będą następujące działy: polityczny, historyczny, krajoznawczy, literacki, humorystyczny, informacyjny, ogłoszeniowy i inne.

Wszelkie korespondencje i artykuły Komitet Redakcyjny prosi przysyłać do Redakcji „Nowego Życia“ Grodno, Plac Batorego Nr. 8.

+ **Konkurs.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na stanowisko w jednej osobie sekretarza i nauczyciela języka polskiego, geografii i historii do Państwowej Średniej Szkoły Technicznej Kolejowej w Skarżysku w IX kategorii plac z mieszkaniem o 2-ch pokojach z kuchnią, ogródkiem, bezpłatną pomocą lekarską i t. d. oraz ze specjalną opłatą za mniej więcej 10 godzin wykładowych tygodniowo.

O stanowisko mogą się ubiegać nauczycielowie zawodowi o wykształceniu naukowym nie mniej niż średnim.

Kandydaci winni przed dniem 1-go kwietnia r. b. złożyć do Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (ul. Bagatela 12): a) podanie, b) życiorys, c) odpisy wierzytelne dyplomów, świadectw, wraz z wymienieniem osób (w Warszawie), na opinię których mogą się polegać.

+ **Od Związku Młynarzy.** Na odbytem w dn. 7 i 8 Marca r. b. staraniem Związku Młynarzy Polskich zjeździe reprezentantów młynarstwa polskiego zapadły między innymi następujące uchwały:

1. W celu niesienia pomocy krajowi i polepszenia katastrofalnego stanu aprowizacji zbożowej, wobec zapowiadających się miernych urodzajów w przyszłym roku gospodarczym. Zjazd uchwała zwrócić się do Rządu z projektem pobierania 10% miarki od każdego przemielonego korca i oddawania takowej na rzecz Państwa. Podług prowizorycznych obliczeń otrzymane z tego źródła zboże wystarczy na wyżywienie 1½ miliona ludności w ciągu roku.

2. Ponieważ dotychczas stosowany w okręgach Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych system jawnych licytacji przy oddawaniu w dzierżawy młynów donacyjnych, okazał się zarówno dla Państwa, jak i dla przemysłu młynarskiego szkodliwym i niecelowym, Zjazd uchwalil zwrócić się do pomienionego Ministerstwa z prośbą, aby licytacje na dzierżawę młynów donacyjnych dokonywane były w zamkniętych kopertach i aby do Komisji Kwalifikacyjnej dopuszczony był przedstawiciel Związku Młynarzy Polskich.

3. Zjazd uchwalil energiczny protest przeciwko nierównomiernemu rozkładowi podatków skarbowych i komunalnych i zbyt niemiernemu obciążeniu przemysłu młynarskiego, a to ze względu na bardzo częste wypadki nadużyć. Podatki winny być obliczane od obrotu rocznego danego młyna i oparte na zasadzie sprawiedliwości, a nie samowoli poszczególnych jednostek.

4. Wobec faktu, iż przydzielana przemysłowi młynarskiemu ilość paliwa (węgiel i koks) nie pokrywa nawet dziesiątej

części istotnego zapotrzebowania, dzięki czemu większa część młynów stoi bezczynnie zwrócić się do odnośnych czynników z energicznym protestem w tej sprawie i z prośbą o przydzielenie dla młynów większej ilości paliwa.

5. Zjazd uchwalil w obecnej ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie współdziałać z Rządem i stać na stanowisku obywatela i patrioty polskiego.

Odezwa Kom. Poznańskiego.

+ **Dar narodowy dla J. Piłsudskiego.** W chwili kiedy dzielnice Polski, jak okaleczane członki jednego ciała zrastać się poczynają, wszystkie oczy instyktownie zwracają się w jedną stronę, szukającego środka moralnej siły i wielkości, dokola którego skupia się zawsze naród.

Tym środkiem jest dla nas dzisiejszy Naczelnik Państwa i Wódz — Józef Piłsudski.

Niema bodaj w Polsce jednego serca prawego, któreby uznać dziś tego nie zrozumiało, lub przynajmniej tego nie czuło. Piłsudski stał się dla nas, nie tylko Naczelnikiem Państwa ale i wyobrazicielem, symbolem wolności, Ojczyzny. — Jej całości, przyszłości i chwaly. On — co od młodości umiał walczyć z przemocą, nigdy przed nią nie uginając karku. On — twórca pierwszych zawiązków zbrojnej siły naszej, co umiał ją w stosownej chwili skierować przeciw wszystkim ciemnościom i katom Polski. On jednogłośnie woła narodu, co równie twardą i nieugiętą dłońią wykuwa ten pancerz który ma Ojczyznę od przyszłych klęsk zasłonić.

To też, gdy niedawno w Warszawie powstała myśl utworzenia Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, rozszerzyła się ona niezwłocznie na wszystkie dzielnice, bo cały naród uczył, że w osobie owego wielkiego Męża czcić właśnie będzie wolność.

My, Wielkopolanie, nie damy się ubiec innym rodakom, nasz dar wielkością swoją dowiedzie, że zrozumiały się z Naczelnikiem nasze serca i biją wspólnie jednym uczuciem, dziejowej chwili.

ROZMAIŁOŚCI.

Umre spokojnie i dumnie...

Umre spokojnie i dumnie,
Gdy na to przyjdzie czas
Lecz wiem, że nawet w trumnie
Drwić jeszcze będę z was.
Widzę wokoło gruzy,
Widzę wokoło grzech.
Umarly moje muzy,
Na ustach zastygl śmiech.
Jak żeglarz w wątej łódce
Błądę wśród zwątpień mórz
I wiem, że zginę wkrótce,
Bom nie dla życia już.
Za sterem mojej łódki
W nieznany śmierci świat
Nikczemne wasze smutki
Wciąż płyną z mną w ślad.
Sny wasze małe, głupie
Budzą w mej piersi żal.
Gdy w nędznej swej skorupie
Wśród mrocznych błądzą fał.
Zabrakło mi ochoty
Powrócić do was już,
By świat obudzić złoty
W pomroce waszych dusz.

W szczególności wyrażam głębokie uznanie i wdzięczność najbliższym swym współpracownikom — nauczycielstwu gimnazjum, członkom dawnej Rady Opiekuńczej Szkolnej oraz członkom Zarządu Koła Polskiej Macieży Szkolnej. Tym towarzyszącej pracy na niwie kultury ojczystej życzę serdecznie, by nie ustalali w swych wysiłkach nad podźwignięciem tej kultury z niemocy i bezwładu, aby przyczyniali się zbiorowymi siłami do rozświecenia odrodzonej Ojczyzny po całym świecie. Jeżeli zaś w dążności tej służylem im niekiedy, w miarę sił i uzdolnienia swą pomocą i zachętą, będzie to dla mnie najmilszym wspomnieniem po blisko trzyletniej pracy na gruncie Łowickim i bodźcem do pracy na nowej placówce.

Z szacunkiem *Jan Sianożęcki*

Łowicz, 22 marca 1920 r.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją przy odezwie za Nr. 1337 nadesłał nam następujące obwieszczenie:

Do Obywateli m. Łowicza.

Stwierdziwszy, że 1) pewna część tutejszych kupców i handlarzy, mimo obowiązku zgłaszania rachunków i cenników, uprawia szkodliwą dla ludności lichwę bądź przez sprzedawanie nieświadomym towarów po cenach wyższych od wymienionych w cennikach, bądź też przez sprzedawanie starych towarów podług nowych t. zw. „cenników dodatkowych“, że 2) spora ilość tutejszych i okolicznych mieszkańców uprawia nielegalny handel wywozowy różnymi produktami, przyczyniając się przez to w znacznej mierze do drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, oraz biorąc pod uwagę, że walka przeciwko takim szkodliwym mieszkańcom kraju może być przeprowadzona ze skutkiem jedynie przy pomocy całego społeczeństwa t. j. pragnących dobra ogółu obywateli, Pododdział Łowicki Urzędu walki z lichwą i spekulacją wzywa wszystkich prawych obywateli Łowicza i okolic do współpracy przez stałe udzielanie Pododdziałowi informacji o wszelkich stwierdzonych faktach spekulacji i lichwy, lub usiłowańiach.

Pododdział zwraca jednocześnie uwagę na to, że takie informowanie w żadnym razie nie należy rozumieć jako denuncjację, gdyż każdy prawy obywatel kraju uważa to za swój obowiązek względem społeczeństwa.

Te zaś osoby, które z innych, zrozumiałych powodów życzyłyby sobie, ażeby przy takiej współpracy z Urzędem nie korzystano z ich nazwisk, proszone są o porozumiewanie się piśmienne, lub ustne w godzinach po południowych z wyraźnym zaznaczeniem tych okoliczności i w tych wypadkach Pododdział zapewni bezwzględna dyskrecję.

Wszelkie listy informacyjne wogóle należy oznaczać na kopertach wyrazem „poufne“.

Tymczasowa kancelarja Pododdziału mieści się przy ul. Podrzecznej 26 w podwórzu i jest czynna w dni powszednie od godz. 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej, w niedzielę i święta od 10-ej do 12-ej.

Pododdział Łowicki Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją.

Łowicz, dn. 26 marca 1920 r.

Referent *A. Marks.*

Bo wiem, że pośród pleśni
Uśniecie kiedyś znów.
Więc szkoda mi mych pieśni
Dla waszych pustych głów.

Sarjusz.

Łowicz, dn. 13. 3 1920 r.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Orlikowi. Wobec ograniczonych obecnie ram wydawnictwa, większe artykuły pomieszczamy tylko aktualne, z nadesłanych prac skorzystamy w miarę potrzeby.

P. Adamasowi. Umieścimy w następnym numerze.

Związkowi robotników przemysłu mącznego. Artykuł w sprawie strejku piekarskiego jest zbyt rozwlekły i nie treściwy.

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę 27, niedzielę 28 i poniedziałek 29 marca w miejscowym teatrze „EOS” odbędzie się następujące przedstawienie:

Krysta (Miłość i śmierć)

dramat w 6 aktach w wykonaniu artystów warszawskich w rolach głównych; Janina Szylinińska, Junosza Stępowski, Józef Węgrzyn, Marja Brudzińska i Knake-Zawadzki.

PRALNIA BIELIZNY.

Sztywnej i miękkiej

została otwarta w domu W-go p. F. Trawińskiego ul. Koński Targ № 8.

Wszelkie zlecenia wykonywa się w ciągu tygodnia. Przy pralni reparaacja i cerownia.

z poważaniem *M. Rostowska.*
2110-4-3

Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczenia mleka „DIABOLO”



Przerabiają od 40 do 500 litrów na godzinę. Parniki do parowania ziemniaków „ARTERNA” i „WENTZKI” od 35 do 230 litrów pojemności, oraz siewkarnie systemu „BENTALA”

—) poleca (—

Fabryczny Skład

Maszyn młeczarskich w Warszawie ul. Hoża № 5.

czwarty dom od placu Trzech Krzyży, telef. 190-56. Wysyłam na swój koszt do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie. Naprawy wirówek na miejscu. Części zapasowe zawsze na składzie. Specjalna oliwa do wirówek
2029-3-3

Warszawska Szkoła Położnych przy Miejskich zakładach położniczych.

Ilość uczennic ograniczona.

Kurs roczny rozpoczyna się 1 kwietnia i 1 października. Oplata roczna 500 mk. w ratach półrocznych. Podanie, dowody i wszelkie informacje przez cały rok w Magistracie st. m. Warszawy, Wydział Szpitalnictwa, Jasna № 1.

2046-3-3

Ogłoszenie.

Zarząd Kooperatywy Budowlanej Łowickiej, podaje do wiadomości swych członków, że d. 10 kwietnia r. b. o godzinie 4 po południu, w lokalu miejscowego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, odbędzie się zwyczajne doroczne ogólne zebranie członków kooperatywy, dla załatwienia spraw będących na porządku dziennym:

- 1). Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania kasowego za ubiegły 1919 r.
- 2). Zatwierdzenie budżetu na bieżący 1920 r.
- 3). Wybór 2-ch członków Rady Nadzorczej i 1-o zastępcy ustępujących przez losowanie.
- 4). Wybór 2-ch brakujących członków Zarządu i jednego zastępcy.
- 5). Wybór 3 ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców.
- 6). Wolne wnioski.

Uprasza Zarząd wszystkich członków kooperatywy, o przybycie na zebranie, które w myśl art. 33 stat. bezwzględnie na ilość obecnych będzie prawomocne.

Łowicz, 19 marca 1920 r.

Przewodniczący *F. Andrzejewski*
Sekretarz *Galkiewicz*
2184-1-1.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że w kancelarii tegoż Magistratu dnia 30 marca r. b. o godz. 11-ej rano odbędzie się licytacja na sprzedaż starego żelastwa około 1000 pudów.

Każdy, przystępujący do licytacji, obowiązany przed rozpoczęciem takowej przedstawić kaucję w wysokości 1000 mk. która po skończeniu licytacji będzie każdemu zwrócona.

Łowicz, dn. 18 marca 1920 roku.

Magistrat.

Każdy

może nauczyć się stenografji przez korespondencję.
Pierwsze Warszawskie

Kursa stenografji

Prof. Ign. Sekuła, Warszawa, Żórawia 42
Prospekty na żądanie darmo i franko

2192-4-1

PRACOWNIA

Kapeluszy damskich MICHALINY WASILEWSKIEJ

Podrzeczna № 40 m. 14.

Przyjmuje kapelusze do przebrania i przefasowania. 2165-2-2

Emil Balcer

SKŁAD ŻELAZA

maszyn i narzędzi rolniczych
w Łowiczu Nowy Rynek 12.

POLECA:

Brony sprężynowe	Maneże
Plugi	Młocarnie
Kultywatory	Wialnie
Brony polowe	Wirówki do mleka
Radła	Sieczkarnie

Żelazo, gwoździe, papa, smoła, farby, smary, narzędzia rolnicze, rzemieślnicze i naczynia kuchenne.
2146-5-3

OGŁOSZENIA DROBNE.

Woda Amerykańska przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor, niszczy łupież i powstrzymuje wypadanie włosów. Zakład Fryzjerski Koziarskiego, Rynek Kościuszki 11.

Dom do sprzedania z ogrodem owocowym i zabudowaniami gospodarskimi, oraz 4 morgi gruntu i łąki na Bratkowicach № 16. Wiadomość tamże. 2178-2-2

Zgubiono buciki nieparzyste. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie do księgarni K. Rybackiego. 2182

Rower damski w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u ślusarza Wiśniewskiego, Nowy Rynek. 2183

Kupię aparat fotograficzny Goerza małego formatu na filmy. Wiadomość Józef Szadkowski, Podrzeczna № 8. 2186

Zgubiono w dniu 25 marca r. b. łańcuszek srebrny od zegarka. Znalazca zechce łaskawie odnieść za nagrodą pod adresem: Podrzeczna, 17 Kowalska. 2187-2-1

Do wynajęcia dwa oddzielne umeblowane pokoje dla pojedynczych osób. Nowy Rynek 4 m. 3. 2188

Znaleziono pieniądze na ul. Podrzecznej obok Koszar są do odebrania za udowodnieniem u Tomasza Wachowskiego we wsi Niedzwiedzi gm. Bąków. 2189